

Całoroczny abonament na **TRZECI MAJ** to jest 48 N. wynosi fr. 12; na n. 24 fr. 7; na n. 12 fr. 4.

Trzeci Maj wychodzi raz w tygodniu.

Ogłoszenia prywatne umieszcza za opłatą 30 centymów od wiersza. Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adressowane być mają: à la rédaction du **TRZECI MAJ**, 12 passage Tivoli, à Paris.

TRZECI MAJ.

Mandaty pocztowe wystawiane być mają na imię M. Adolphe.

W Anglii: opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje Jg. Jackowski, 10 Duke street, St-James's, London, opłata roczna 12 Sz., półroczna 7 sz., ćwierćroczna 4 sz.—

W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje P. Kaliński, 29, rue Pachau, à Bruxelles.

1 LIPCA 1843.

Czytaliśmy niedawno, w jednym z dzienników emigracyjnych uwagi, które jak ich tytuł zapowiada, mają wykażać « *nietrafnosć i błędność myśli dynastycznej* ». Brawo! pojedziemy więc ślad za rozumowaniem szanownego statysty, i obaczemy, czyli rzecz jego odpowie konkluzji w tytule zapisanej.

« Odczytując (mówi autor) zdnie sprawy P. Olizara, w imieniu fundatorów dziennika *Trzeci Maj*, uczulem potrzebę zrobić kilka obywatelskich uwag. »

Ten jest właśnie cel każdego zdania sprawy. Usprawiedliwiliśmy się autor dla czego bezimiennie postrzeżenia swoje nam udziela, mówi dalej :

« Zdanie sprawy fundatorów pisma *Trzeci Maj* uczynione, zaleca się swoim umiarkowaniem i wzywaniem do wspólnego i zgodnego działania dla dobra Ojczyzny; ale zamiast przedstawić praktycznie pewne wspólne zasady, powołuje wszystkich [do przyjęcia obranego środka zbawienia kraju przez fundatorów *Trzeci Maj*—uznając *dynastyę Xiążąt Czartoryskich*. Tym sposobem nie tylko nie zbliża i jednoczy umysłów, lecz ciągle utrzymuje szkodliwe rozróżnienie, które bowiem z ludzi myślących i gruntownie rzeczy rozbiegających zgodzić się może na to: aby kilku, kilkunastu, a choćby i znaczna liczba emigrantów, bez mandatu ku temu, mogła mieć prawo wybierania, lub uznawania Króla dla kilkudziesięciu milionowego Narodu? »

Owoż i zarzut — ale zarzut ten cale nas niedosięga; my bowiem « *jak każdy z ludzi myślących i gruntownie rzeczy rozbiegających* » ani sobie ani nikomu w szczególności nieprzyznawaliśmy i dziś nieprzyznajemy prawa *wybijania lub uznawania króla dla kilkudziesięciu millionowego narodu*. » My przeciwnie staramy się o to, aby ów *kilkudziesięciomillionowy Naród, sam własnym rozumem, własnym uczuciem, przejrzał się i zrozumiał siebie naprzód we własnej budowie i własnym organizmie*, następnie zaś w *własnej historii*, i aby się nareszcie policzył z *własnymi nagłocami potrzebami*; i aby dał znaczenie i imię temu co sam przez się stóletniem przeszło pasmem własnego życia wyrobił, a co mu dziś je dyną jest ręką zbawienia. My właśnie chcemy sprawić aby nikt nie Polsce narzucić niemógł. Gdybyśmy chcieli jak Szanowny *anonim* utrzymuje, w *kilku lub kilkunastu emigrantów narzucić narodowi Króla* — tobyśmy niegłosili naszej myśli, nieszukalibyśmy środka trafienia do przekonania naszych ziomeków; — ale przeciwnie staralibyśmy uspić w tej mierze bacność Narodu, aby tém snadniej przy wydarzonych wypadkach go podchwycić i usidlić. Takiej metody trzyma się koniecznie każdy co cokolwiek chce narzucić. Znajdują się tacy, którzy w poczciwem nawet myślałe w wielkiem niedoświadczeniu politycznej rzeczy; widząc z jednej strony konieczność monarchicznej formy w pozostaniu nawet; z drugiej zaś, nie czując się na sile do walki z trudnościami, sądzą, że pewniejszym jest nierównie środkiem,

plynąć jak się wyrażają z *wodą*, to jest potakiwać przesądom, a upatrywać chwile w którejby udało się Króla narodowi *narzucić*. Od chwili w której myśl *Dynastyczna* wyszła na jaw, często odbieramy w tym duchu, oświadczenia, przestrogi i rady. My wszakże, których pierwszym artykułem *wiary naszej politycznej* jest *samoistność i samodzielność* polskiego Narodu; — my co na *somodzielności* tej, jedynie gruntujemy wszelką ręką lepszej przyszłości; my na jedną nawet chwile, niemogliśmy się przywiązać do rady która się zdaje opierać na mniemaniu, iż Naród polski jest *biernym* lub *otrętwiałym*, dla tego nasuwamy przed oczy Narodowi owo zwierciadło w którym się on przejrzeć, poznać i ocenić może; a tém samém znaleźć w sobie i to przekonanie, że « *Król jest dziś jedyną kombinacyą zbawienia* » — i że *Króla tego przygotowała mu Opatrzność w Domu Czartoryskich*. Zapewne gdyby pomimo tego, podobalo się Narodowi, odrzucić, zdeptać własną historią, mybyśmy niepotrafili jak zapewne i nikt na świecie niepotrafiliby zgwałcić jego woli, w tej mierze, ale dla tego nietracimy prawa i powinności ostrzedz ów Narod, że czyniąc to, popełniłby *samobójstwo*. Czy się mylę lub nie w przekouaniu naszym, to jest inna materya — to jednak zawsze jest *pewnem*, że mówiąc i pisząc wedle naszego przekonania, nieubliżamy bynajmniej godności Narodu ale raczej przeciwnie dajemy wyraźny dowód że tę godność i cenić i szanować umiemy — a przeto nic jeszcze nieusprawiedliwi tego zaskarżenia jakim Szanowny *anonim* nas a przyjori obarcza że « *ciągle utrzymujemy szkodliwe rozróżnienie*. »

Teraz, toby chciał dowieść że owe *zwierciadło*, że się tak wyraziem, któremy ciągle przed oczy narodu nasuwamy, jest nieszczerem, fałszywem; ten, mówię, musiałby dowieść 1° że *reforma Czartoryskich* nie miała miejsca; lub że reforma ta, nieprzetworzyła, nieprzekrztałciła Polski, że ją nieobdarzyła tem życiem którym ona dotąd przemaga kłeski i najazdy; albo wreszcie że ta forma nie była dziełem Czartoryskich; 2° że konstytucja 3° Maja nie była owocem reformy Czartoryskich, albo że ta konstytucja jest bez skutku i wpływu; 3° że Czartoryscy jużto myślą, jużto czynem nieprzewodniczą narodowi w każdym jego od lat stu wysileniu, przekształcaniu; 4° że przechowanie życia narodowego w najechanych częściach Polski nie jest dziełem Czartoryskich; toby, powtarzamy, to wszystko dowiódł, ten tém samém pokazałby w sposób niewątpliwy że owe faktum jakie my w stóletniej przeszłości narodu upatrujemy, to jest faktum *moralnego* panowania Czartoryskich, jest urojonym lub zmyślonem, a wtenczas dyskusja byłaby skończoną.

Czemż więc wmawiacie w nas, co nigdy nam na myśl nieprzyszło, a nieuderzyć wprost w to, co cały nasz systemat od razu obala. Tego jednak nieczyni Szanowny Anonim, lubo jednak z góry zapowiada że ma okazać « *nietrafnosć i błędność myśli dynastycznej*. Czemuż więc Sza. Anonim dowodzi owęj nietrafności i błędności?... czem?... oto powiada naprzód:

« Tytuł dziennika nietrafnie jest obrany przez fundatorów Trzeciego Maja, bo objawiona tam wola narodu, dałaby się bliżej tłómaczyć na korzyść domu Śaskiego; — lecz zasłże odtąd w Polsce smutne wypadki oddaliły skutki powyższej konstytucyi, zniweczyły pewne układy i nadzieje; — oraz zupełnie w odmiennęj postaci i w innym znaczeniu stan obecnę wyobrażają. »

Wyznajemy, że nieodgadujemy całe znaczenia jakie autor przywiązuje do tych wyrazów « *w innem znaczeniu stan obecny wyobrażają*. » I tak, pytamy do czego właściwie dążyła konstytucya 3^o Maja?... Oto do zapewnienia dziedziczności tronu, i do wprowadzenia, słowem, zamienienia *republikanckie óczpraxie, równości cywilnej* w Polsce; aby się o tem przekonać, dosyć jest przejrzeć się nieco wżyciu i pismach głównych twórców pamiętnej ustawy, zresztą rzucić okiem na źródło z którego oni sami wychodzą. — Szanowny Anonim, który jak sam powiada, ma pretensyją być człowiekiem *myślącym i gruntownie rzeczy pojnującym*, musi niezawodnie to doskonale rozumieć; a to tem bardziej, skoro same przejrzenie Rulhiera i Ferranda, rzecz tę najoczywiściej przedstawia. Cel więc, czyli inaczej mówiąc, *duch, essencyja* ustawy 3^o Maja — jest reformą *polityczną i społeczną polskiego narodu*. Niewidziemy przeto jakby dotęj prawdy historycznej przyjąć się dały owe wyrazy « *zupełnie w odmiennęj postaci i w innem znaczeniu stan obecny wyobrażają*. » Duch ustawy jest jeden i nieśmiertelny póty przynajmniej póki Naród wyraźnie dążności swęj niezmieni. — Potém następują środki wykonania, te w ustawie Trzeciego Maja, jak wszędzie i zawsze stosowały się do czasu i okoliczności. Wiadomo jest jakim sposobem i jaką drogą Dom Saski wybrany został na wcielenie *Dynastyi Polskiej* jak równie wiadomem jest i to dla czego *równosć cywilna* wyrażona została mało tylko znaczącą naprawą; jeśli jednak chwilowe trudności i klęski, skrzywiły lub sparaliżowały środki wykonania to wszakże dla tego nie obaliły zasady. *Monarchija Demokratyczna* została się prawem polskiego Narodu. Sam czas i następne wypadki obaliły rachuby i tranzakcyjne kombinacye, ale duch ustawy pozostał w swęj czystości. My obstajemy w obronie ducha ustawy; a zniszczone czasem i wypadkami dawne środki pragniemy zastąpić wedle dzisiejszej potrzeby i możności; i dla tego ów zarzut że niesłusznie wzięliśmy sobie za godło *Konstytucyę 3 Maja* nie może nas doścignąć.

Przed parą laty już mieliśmy sposobność, obszerniej nierównie odpowiedzieć na czynione nam z tego względu zapytanie — abyśmy więc wyczerpanęj już kwestyi niepowtarzali, odsyłamy Szanownego Anonima do numeru 36 *Trzeciego Maja*, z daty 26. *Pazdziernika* 1841.

Rewolucya w Serbii (*).

Artykułu XII^o

Kończąc ten rys mniej dokładny, którym starano się obeznać czytelnika z przeszłością Serbii, wskazać jego uwadze, rozwią-

zanie się i wpływ narodowości której istnienie może nie domyślał się, należy dać mu ogólne wyobrażenie kraju, zapewne niewięcej mu znanego.

Granicami dzisiejszego xięstwa serbskiego, są: *na północ*, Sawa i Dunaj, które oddzielają Serbii od prowincyi państwa austryackiego — *na wschód*, Timok i Morawa są jęj granicą od Bulgaryi — *na południe*, strome góry i prawie bezdrożne dzieła Serbii od Albanii — nakoniec, *na zachód*, Drin płynie głębokim jarem pomiędzy Serbii a Bošnją.

Na całej swęj przestrzeni, częściowe okopy i rozstawione sztyldwachy tworząc łańcuch zdrowia, znaczą od Turcyi granicę Serbii a zarazem i jęj niepodległości. Pięć kwarantan zdrowia ustanowionych na granicy od Turcyi, pozwalają Serbii zostawać w wolnym związku z resztą Europy.

Bez wątpienia Serbii stanowi jednę z najpiękniejszych części kraju — którego nazywają Turcyą europejską. Żyzność ziemi jest nadzwyczajna, i aby się wydała w całej swęj szczodrości, potrzeba jęj tylko stosownęj liczby rąk do uprawy. Środek kraju z stępując z gór południa ku północy, pokryty jest pysznemi lasami, w znaczniejszej części ogromnemi dębami. Żołądż onych służy do wykarmienia wielkich trzód wieprzy stanowiących główną gałęź przemysłu i bogactwa krajowego. Góry w wielu okolicach okazują bogate żyły rozmaitych kruszczów, lubo dotąd, nigdzie kopalni nie zaprowadzono.

Admtnistracjni Serbii się dzieli na 18 oddziałów (*naczelstwo*) które są:

1^o Oddział i miasto Belgrad, zarazem stolica całego kraju Belgrad leży przy ujściu Sawy i Dunaju, w nader pięknym położeniu i niezmiernie dla handlu korzystnem: jest to konieczne przejście wszelkich stosunków środkowej Europy z Turcyą. To miasto jest zabudowane jeszcze po europejsku i jest ostatnim znakiem zachodniej cywilizacyi. Belgrad jest znacznym grodem, liczy 30,000 mieszkańców, prawie wszystkich handlem zajętych; wzrasta ciągle, chociaż Semlin na przeciwnym brzegu Dunaju leżąc, jest dla Belgradu, niebezpiecznym współbiegaczem. Jest to siedziba panującego Xięcia, naczelnych władz, arcybiskupa, i konsulów zagranicznych: tutaj jest także główna szkoła i wykład teologii. Przez długi czas Belgrad był przedmurzem chrześciaństwa i wytrzymał kilka pamiętnych oblężeń, z tego też nawet powodu nieposiada żadnych znamienitych gmachów dawnych. Dzisiaj osobno stojąca cytadella, niby nad miastem i obu rzekami panująca, tak jest opuszczoną, iż załoga jęj z 1,000 Turków złożona i pasza tamże zostający, wyglądają raczęj jako niewolnicy a nie jako dumni zdobywcy tejże ziemi.

2^o Oddział i miasto Semendria, nad Dunajem pięknie położone, liczy 1,200 mieszkańców, ma winnice znakomite, niegdys siedziba królów Serbskich, dzisiaj zaniedbana twierdza.

3^o Oddział i miasto Pożarewac. Małe miasto, o 2 mile od Dunaju położone.

4^o Oddział Kraina. Miasto powiatowe Negotyn, w pięknem położeniu, broni przystępu do Serbii od Austryi i od Wołoszczyzny: w wojnie niepodległości, Negotyn był przedmiotem częstych napadów. Liczy 4,000 mieszkańców, znaczny handel prowadzących. W tym oddziale są jeszcze miasteczka, Milano-wac, Jetislam, Kludowa, nad Dunajem.

5^o Oddział cerna-reka. Ta część kraju nad granicą Bulgaryi leży, jęj stolicą małe miasto Zaiczar świeżo założone: siedziba biskupa.

(*) Patrz Trzeci Maj z dnia 27 Pazdziernika, 18, 28 Listopada, 10 Grudnia, 8 i 18 Stycznia, 26 Lutego, N^o 37, 43, 44, 1, 2, 5, 6, 7 i 8, 9 i 10, 11.

6° *Oddział i miasto Gorgusowac.* W tym powiecie są znakomite wody mineralne.

7° *Oddział i miasto Alexinica.* To miasto liczy 10,000 mieszkańców i ciągle się powiększa. Tutaj jest kwarantanna, która przez położenie swoje na głównym gościńcu od Turcyi, mieści czasami i parę tysięcy podróżnych. W tym oddziale jest jeszcze miasteczko Bania znane przez swoje kąpiele.

8° *Oddział i miasto Kivpria.* To miasto położone nad Morawą rzeką główną i do Dnaju wpadającą, prowadzi znaczny handel, jarmarki które się tutaj odbywają, są znakomite. Miasteczko Swilaenac także nad Morawą leży w tym samym oddziale.

9° *Oddział i miasto Jagodyno,* liczy dotąd tylko 1,200 mieszkańców, prowadzi wszakże znaczny handel.

10° *Oddział i miasto Kragojewac.* Dosyć porządnie zabudowane, wśród żyznych równin położone, liczy 10,000 mieszkańców, w środku kraju położone, Kragojewac był zwyczajnym miejscem pobytu Xięcia Miłosza: tutaj zwykle odbywały się zgromadzenia narodowe za jego panowania.

11° *Oddział Rudnik,* ma za stolicę małe miasteczko Brunica, wśród gór położone. Ten oddział ma wspaniałe lasy, głównie dębowe, a góry zawierają bogate rudy, od których nazwa jego.

12° *Oddział i miasto Czackzak.* Ma 10,000 mieszkańców, leży nad rzeką Morawą i prowadzi znaczny handel, jest siedzibą biskupa. W tym oddziale leży handlowe miasteczko Karanowac, nader korzystnie położone nad rzeką Ibarem.

13° *Oddział i miasto Użyca.* Liczy 8,000 mieszkańców, korzystnie położone, prowadzi znaczny handel i ma obronną cytadellę.

14° *Oddział i miasto Waliena.* Prowadzi znaczny handel i jarmarki znakomite się tutaj odprawują.

15° *Oddział Podrynie.* Główne miasto Łońnica nader powabne ma położenie na wzgórzu, prócz tego znamienitsze miasteczko jest Leńnica. Obadwa te miasta często są wspomniane w wojnie niepodległości.

16° *Oddział i miasto Szabac.* Dobrze zabudowane, w korzystnym nad Dunajem położeniu, ma 15,000 mieszkańców i jest siedzibą biskupa. Szabac ma twierdzę znaną w wojnach Austrii z Turkami: tutaj pierwszą krew swoją przelał nasz Józef Xiąże Poniatowski w szturmie miasta.

17° *Oddział i miasto Kruszewac.* Niegdyś siedziba ostatniego króla Serbskiego Lazara, który poległ w walnej bitwie przeciw Turkom, pod Koszomą 1389 r. To pole chwały i gorzkich wspomnień dla Serbów, opiewane przez wszystkich poetów narodowych, leży w bliskości Kruszewca: widać tam pomnik grobowy sułtana Amurata, który również poległ w tej bitwie. W tym oddziale są znakomite wody mineralne.

Władza w Serbii jest monarchiczna i dziedziczna, rządy spoczywają w rękach Xięcia niepodległego, wybieranego przez naród, a potwierdzonego przez sułtana, którego jest lennikiem. Rosya według traktatów, ma prawo protektoratu w Serbii z powodu opieki nad wiarą, lecz to prawo Rosya rozszerza do spraw wewnętrznych, zwykle tak bywa w stosunkach słabego z potężnym.

Nowa ustawa z 1839 r. zaprowadzając senat (sowiec) rodzaj rady stanu, bardzo uszczupliła władzę xiążęcą. To ciało składa się z 17 członków, po jednym na oddział, mianowanych przez Xięcia, lecz nieodwołalnych. Żadne prawo, żadne postanowienie, nie może być ogłoszonym, żaden podatek nałożonym, bez

poprzedniego zezwolenia senatu. Dawniej ta władza była przy zgromadzeniu narodowym (skupczyzna), o którym ustawa dzisiejsza przemilcza. Ministrowie w roku zdają sprawę ze swoich czynności przed senatem, w razie przekroczenia mogących ich sądzić.

Władza administracyjna odbywa się przez ministrów, których jest czterech: minister spraw zagranicznych, w pewnych razach namiestnik Xiążęcy: — minister spraw wewnętrznych, mający pod sobą wydział wojny i policyi: — minister skarbu, do którego należy wydział handlowy: — minister sprawiedliwości, zawiadujący i oświeceniem publicznym.

W każdym z 17 oddziałów, na które kraj się dzieli, jest główny urzędnik (*naczelnik*) wprost z ministrem się znoszący i rozkazy od niego odbierający, każdy zaś powiat ma swojego urzędnika, (kapitan) ile więc jest powiatów w oddziale, tyle jest i kapitanów, odbierających rozkazy od swojego naczelnika. Ten rozkład władzy daje sprężysty rząd Serbii.

Sądownictwo zupełnie jest oddzielone od administracyi, każda gmina ma swojego sędziego pokoju, w każdym zaś oddziale jest trybunał pierwszej instancyi, wyrokujący w sprawach nierozsądzonych przez sędziego pokoju, lub przechodzących jego władzę. Sąd najwyższy zasiada w Belgradzie, on wydaje ostateczne wyroki i sądzi na śmierć.

Urzednicy, sposobem rossyjskim, gdzie ich jest 14 klas, dzielą się w Serbii na 11 klas: w pierwszej są ministrowie i prezes senatu, mają stopień generałów dywizyi i pobierają 12,000 zł. p. w drugiej klasie znajdują się senatorowie i prezes sądu najwyższego, mają stopień generałów brygady i pobierają 10,000 zł. p. i t. d. w dziewiątej klasie, urzednicy mają stopień chorążów i biorą 1,600 zł. p.

Podatki ułożone przez rząd w skupczyźnie, są rozdzielone na oddziały, lecz po gminach przypadająca na nią kwota rozkłada się nie tylko według ogólnej zasady, pogłównego, lecz i stosownie do majątku przez osobę posiadanego. Ten rozkład dzieje się przez urząd miejscowy, wspierany i oświecany przez starszych w miejscowości, wywierających zawsze swój wpływ patryarchalny nad ludnością. Tak rozkładany podatek wypada na głowę od 14 do 80 zł. p. wnosi zaś do skarbu około 6,500,000 zł. p. cło zaś czyni 500,000. Z tego przychodu Serbia płaci Porcie rocznej daniny 1,000,000 zł. p. dochód Xięcia wynosi tyleż. Dochód pokrywa wydatki, rząd nawet czyni pewne oszczędności, świadkiem zamożność skarbu w jakiej ostatnia rewolucya go zastała. Serbia ma nadzieję zwiększenia swoich dochodów przez zużytecznienie lasów i rozmaitych rud; lecz są to jeszcze tylko pomysły, świeżo zaprowadzona poczta rokuje Serbii nową gałąź przychodu.

Wojsko stałe Serbii składa się z 4,000 piechoty, szwadronu jazdy, huzarów, i jednej baterii artylerji, wojsko to zorganizowane na sposób rossyjski, ma nawet wielu oficerów wychodzących z tejże służby. Żołnierze zostają w szeregach tylko przez lat cztery, po wysłużeniu których wracają do domów. Wojsko stałe serbskie należy uważać jako siłę, przeznaczoną raczej do utrzymania wewnętrznego porządku, jak do obrony kraju przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi. W razie takiego napadu, staje z bronią cała ludność męzka zdolna walczyć, tych którzy się bili podczas wojny o niepodległość, i tych którzyby dzisiaj byli w stanie bronić swojego kraju, liczą 100,000 ludzi.

W stosunku do żyzności ziemi, do bogactwa, które jej łąco zawiera, do łatwości rozwinięcia handlu, z powodu tylu rzek

spławnych, które kraj przerzynają, Serbia nie dosyć jest zaludnioną. Według ostatniego obliczenia, liczy ona zaledwie 1,200,000 mieszkańców. Lecz to samo plemię zamieszkuje Bośnią, Hercegowinę, Czernogorę, część paszalików Prystyny, Pryzrenu i Ipeku (tutaj w obwodach Piperów i Zatriebacz, mieszkańcy są katolikami) Kroację, Dalmację, Syrmie, Sklawonię, wraz z wojskowemi osadami austriackimi: zgoła iż Serbów rozrzuconych, lecz jest jeszcze dzisiaj 5 milionów. Są oni w ogóle wiary greckiej, i bardzo nabożni, obdarzeni wielką dzielnością umysłu, kochają swój kraj namiętnie. Długa i ciężka niewola, z której ten lud wyszedł wierny swęj wierze i swęj narodowości, dla których krwawą wiódł walkę, są świetnem dla niego świadectwem. Serbowie z przyrodzenia są żywi, bardzo pojętni, skłonni do poezji i muzyki, z łatwością mogą przyjąć wszelki postęp, wszelki polor wyższej oświaty, zachowując czystość pierwotnych obyczajów. Lecz aby się rozwinąć, aby stanąć na tym wysokim stopniu, żając miejsce, które zdaje się Opatrzność sama, Serbii przeznaczyła i stać się członkiem użytecznym w wielkiej rodzinie ludów, Serbia potrzebuje czasu, potrzebuje spoczynku, ażeby bezpieczna od wpływu i intryg swych sąsiadów, dążyć mogła swobodnie do tego tak wielkiego celu. Nieszczęście mieć chce, iż oprócz przeważnych już przeszkód zewnętrznych, Serbowie, jak prawie wszystkie ludy sławiańskiego plemienia przez obcych najechane (oprócz Rossyan, w których pierwiastek Normanów i Tatarów wzięgorę) są skłonni do oporu i krnąbrności przeciw władzy. Gdy ona jest wpływem obcego najazdu, postępowanie takie jest cnotliwą powinnością, lecz stawszy się przyzwyczajeniem sprawa, iż nawet po zrzuceniu obcego jarzma, nie jeden sądzi iż dobrze krajowi się zasługuje gdy sprawa opór własnemu rządowi, chociażby i w chwili, gdy tenże potrzebuje wspólnej wszystkich pomocy. W ogóle przyznają Serbom więcej zdolności jak Bułgarom, Rossyanom i nawet Czechom, mniej zaś lekkości i skłonności do roztargnienia, jak Polakom. Język serbski jest najwięcej zbliżony do mowy pierwotnej sławiańskiej. Serbów można nawet uważać, za naród wyższy, szlachetniejszy pomiędzy Sławianami południowemi. Wiele jest oznak, z których wniesć można, iż inne tamtejsze ludności koło Serbów się gromadzą i dążą połączyć się z niemi (np. Bośniacy) a przynajmniej że ich biorą sobie za przykład (np. Bułgarowie).

Handel i przemysł są jeszcze w kolebce w Serbii, lecz za to jęj płody są bardzo bogate i rozmaite. Serbia dostarczyć może dla handlu wywozowego, pyszne drzewo budynkowe, ma bardzo obfite rudy żelaza, miedzi: sądzą niektórzy iż znajdują się prócz tego rudy srebra i złota. Lecz dzisiaj można już z Serbii wyprowadzać łój, wosk, miód, konopie, len, mąki, wiele wełny, wino, suche owoce, galas, garbnik, stoninę, sadło, mięso wieprzowe i t. d. i t. d. Z tego też to powodu jedno pismo peryodyczne angielskie, kończąc swój artykuł o Serbii w 1841 roku tak się wyrażało: « Anglii wiele zależy na wspieraniu « wolności Serbii, nietylko przez wzgląd dla jęj płodów, ale « jeszcze: bo Serbia przewodniczy innym Sławianom południowym: bo to jest możne targowisko, na którym wzzystkie « płody przyrodzone kupować można wyrobami przemysłu: « wreszcie, bo udzielając tęj rozwijającej się narodowości, po- « tężną opiekę anglii (ona zachowa dla siebie bez zalotników, « ważny ten otwór handlowy. »

ZAKOŃCZENIE.

Doszedłszy do mety pracy, której wartość nie odpowiada może poniesionemu mazołowi, gdyż potrzeba było wiele po-

szukiwań uczynić, radzić się przeszłości, aby módz zebrać fakta zapomniane, te uporządkować, skupić, i wydarzeń odrębnych całość przedstawić, czuć się daje potrzeba, treść rzeczy w krótkich słowach wyłożyć. Ta potrzeba staje się tęp niezbędniejszą, że wypadki postępując, przyjmują groźną postać; już to zdają się 'przezyć powyżej wyrażonym myślom, już też zdają się być w sprzeczności z sobą samemi. Wszakże kto zachował w uwadze nic przeszłości, temu i terazniejszość jasną się wyda, on ją uważać będzie jako niezbędną konieczność tego, co poprzedziło: jestto bowiem ciągle to samo, *walka podboju z narodowością*.

W istocie, bez przypuszczenia tęp walki, jakżeby można wytlomaczyć to niezmierne zajęcie się Europą Serbija. Mała kraina, na której istnieniu ledwie wyobrazenie miano, słaba ludność, *na wpót dzika*, (1) (jak to o nięj na mównicy właśnie powiedziano), passuje się w swych szczupłych granicach: zmiany tamże zaprowadzone uznał władzca, któremu ta kraina holduje, wszyscy posłannicy Europejscy powrócili do jęj nowo obranego Xięcia, spokojność panuje w kraju, cała sprawa zdaje się ukończoną, zaszle zmiany, mają wagę faktum (*fait accompli*) — a wszakże niepewność umysły ogarnywa, uwaga ludzi zwrócona na ów punkt polityczny. Wszystkie gabinety zajęte są serbską sprawą, wszystkie mownice jak równie wzzystkie dzienniki, zajmują przedmiot, dotąd zupełnie dla nich obcy, ludy są wstrząśnione jakby przed nadchodzącą burzą: rządy zmieniają swą politykę. Te wzzystkie poruszenia, byłyby zaiste do niewytlomaczenia, gdyby w sprawie Serbskiej, nie ukrywała się walka narodowości z podbojem. Z tego powodu, i aby słusznie ocenić działanie każdego z państw, wdających się w sprawy serbskie, należy przedewszystkiem dobrze pojąć i nie tracić z oczu, *dążności, położenia i celu*, każdego z tych państw,

Cel Rossyi jest jasny, oznaczony, przystępny dla pojęcia każdego, *zając Stambuł, morze Czarne na jezioro rossyjskie zamienić. Położenie* Rossyi pozwala jęj postępować i wykonywać swoje zamiary, z wielką zręcznością i wytrwałością. Rossya albowiem przez *położenie* swoje nie lęka się wojny zewnętrznej, wojny zaboru, wzzyscy są o tęp przekonani, a klęski 1709 r. i 1812 przerażają najzuchwalszych nawet. Lecz to położenie Rossyi tak groźne, zupełnie się zmienia, gdyby przeciw nięj użyto wojny wewnętrznej. Próżno cała Europa sililaby się wstępnym bojem wstrzymać Rossyą od zajęcia Stambułu, temu przeszkodzić można jedynie, urządzając powstanie w Polsce i wspierając budzące się narodowości Sławian południowych. Rossya to wie, bo ona dobrze zna i ocenia swoje położenie, dla tego jęj polityka jest łatwa, jednostajna, lubo w rozmaitych kształtach, bo Rossya ma jedną stałą *dążność*.

Jak Rossya dawniej zabrała kraj Polski, tak dzisiaj usiłuje pochłonać narodowość polską, jak Rossya oddawna kieruje i włada wewnętrznymi sprawami Sławian południowych, tak dzisiaj usiłuje pochłonać ich narodowość, a głównie narodowość Serbską, jako najwięcej rozwiniętą. Nim Rossya podbiła siłą Polskę, długo pierwęj ją podkopywała, pomagając i wspierając u nięj pojęcia swawolnej wolności, t. j. anarchii, jako najniebezpieczniejszej rzeczy dla niepodległości narodowej;

(1) To wyrażenie przypomina, i ma też samą wartość, co ów napuszny frazes, tu innej mównicy wyrzeczony, z powodu powstania listopadowego: « i cóż obchodzić Europę może, iż część jakiejś ludności ogromnego cesarstwa rossyjskiego, zbuutowała się przeciw swojemu prawowitemu monarsze. » Ile słów, tyle kłamstw — toż samo jest i w wyrzeczonych o dzisiejszej sprawie Serbskiej.

lecz raz będąc panią kraju, postrzegłszy Rossyja iż wynarodowienie nie dosyć szybko postępuje przez zepsucie, wzięła się do gwałtu, uderzając dziś w Polszcze zarówno na wiarę jak i na narodowość. Dla téjże saméj przyczyny, i z tą samą wytrwałością co w Polszcze, Rossyja postępuje przeciw narodowości południowych Sławian, a dążność jéj polityki przez te same kształty przechodzi u nich co i w Polszcze. Inne narodowości, (mianowicie Bulgarowie) nie budząc się jeszcze, Rossyja tamże dotąd przestaje na wpływie na jéj korzyść wywieranym przez duchowieństwo greckie, (nie sławiańskie), jéj uległe zupełnie : lecz w Serbii polityka Rossyi musiała przybierać rozmaite kształty, lubo jéj dążność, była jedna i ta sama, *pochłonąć narodowość serbską*. Na ten to koniec już za Jerzego Czernego, Rossyja podpięła, to serbską władzę, to burzliwych Serbów, aż nakoniec odepchnęła ich, skoro narodowy naczelnik wpadł w jéj sidła. W 1812 r. Rossyja traktatem w Bukarescie poświęciła Serbów, warując im tylko wolność wiary, lub wolność wywędrowania. W 1813 r. Rossyja paraliżując wojenne uczucie Czernego, wstrzymując go od walki z Turkami, i wreszcie skłaniając go do opuszczenia kraju, i schronienia się w jéj granice, mniemała przez to zadać cios śmiertelny narodowości serbskiej. Gdy Turcy potem nadużywając zwycięstwa, pławili się w krwi serbskiej, gdy powstając Serbowie, wiedli bój wątpliwy, Rossyja nie przybyła im na pomoc, lecz skoro zwycięstwo uwieńczyło długie i krwawe poświęcenie Serbów, natychmiast Rossyja poczęła mieszać się w ich sprawy, później zaś nie mogąc je zawichrzyć, pobudzając Serbów do udziału w ruchach Ipsyluntego i wojny Greków, Rossyja rzuciła do Serbii dotąd spokojnie mieszkającego Czernego. Traktatami w Adrianopolu i w Unkiarskolessi zawartemi, na których Rossyja opiera swój nieszczęsny protektorat, nic innego nie uczyniła ona dla Serbów, jak tylko, że dyplomatycznie uznano, istniejący już stan rzeczy ; Serbija zaś winna swoją niepodległość jedynie usiłowaniu Xięcia Miłosza, które ją obdarzyły, dynastją narodową dziedziczną. Wtedy to Rossyja całe swoje działanie obróciła przeciw władzy narodowej, już to sama, już to poduszczając do tego Turcyją ; oba państwa samowładne, brały pozór liberalizmu, ażeby wspierać i pomagać swawoli w Serbii. Tymto sposobem ludzie, którzy zmusili Xięcia Miłosza do ogłoszenia ustawy 1835 r. byli wspierani przez Rossyją, lecz w 1836 ona ich potępiła, upoważniając Miłosza do uważania ogłoszoną ustawę za rzecz martwą. W następnym zaś roku 1837, ci sami malkontenci obsypani względami carskimi w obozie pod Woznoszeńskim, wrócili do swojego kraju w orszaku adjutanta Mikołaja. Nakoniec ustawa 1838 r., niszcząc prawie władzę Xięcia, czyniąc go zależnym od senatu, dała zwycięstwo przeciwnikom Miłosza, którzy go oddalili z kraju 1839 r., następnie zaś dwukrotne wybory Serbów swojego władzcy, zostały potwierdzone. Gdy w 1840 r. ogłoszenie Xięcia Michała, kładło koniec tym wszystkim zaburzeniom, wsunięto podrzędną kwestyę *radzców Xięcia* : ta kwestyja przechodząc rozmaite przemiany, sprowadziła na tron dzisiaj panującego Xięcia Alexandra, z mocy tychże samych praw, które służyły Serbom przy wyborze Xięcia Miłosza i Xięcia Michała. Ten wybór tak był prawnym, iż sultan lenny władzca Serbii, potwierdził swojego lennika. Dzisiaj wszakże Rossyja staje w obronie nie wiedzieć czego, bo Serbowie są spokojni, bo Porta nie obraża ich swobód ani religijnych, ani politycznych, których Rossyja jest opiekunką ; żaden zaś artykuł, żadnego traktatu, nie daje jéj prawa, nad władzą Serbii, którego dla niéj Rossyja nigdy, ani

żądała, ani otrzymała. Jasném więc jest, iż wszystkie intrygi Rossyi w Serbii, mają na celu jedynie, za pomocą ciągłych zaburzeń i anarchii, przytłumić narodowość serbską, aby ją pochłonąć, bo ta narodowość przeszkadza Rossyi zając Stambuł. Tak jest, póki Rossyja nie pozbedzie się swéj *kuli niewolniczej*, (tak Rossyjanie Polskę zowią) t. j. póki ja nie wynarodowi, póki Rossyja nie stłumi, nie pochłonie narodowość serbską, którą jako zapórę Stambułu ciągle podkopuje. Rossyja *póki* nie otrzyma tych celu zamiarów, *póty* nie osiągnie swojego celu, posiadania Stambułu.

Austryja jest państwem, które po Rossyi najwięcej obchodzi kwestyja serbska, lecz wcale nie z tych względów, które jéj zwykle przypisują, a to dla tego, bo niezgłębiwszy rzeczy, z pozorów o niéj ludzie sądzą. Jedni mówią : rozszerzając swój wpływ Rossyja nad Dunajem, tą rzeką austryacką, tą główną żyłą państwa, będzie ona panią całego handlu austryackiego. Drudzy, niby głębiej rzeczy rozbierający, powiadają : Rossyja przywłaszczeniami swojemi dąży do zajęcia Stambułu, a więc ona grozi bezpośrednio potędze Austrii. To podwójne pojmanie ineresu austryackiego tak jest jasne, że je wszelki wzrok dostrzega, każda zdolność pojmuje, wszakże Austryja przeciwnéj drogi się trzyma jak ta, którą jéj rozsądek publiczny wskazuje. Czyżby zatem iść miało, iż gabinet wiedeński złożony jest z ludzi ciemniejszych, jak ogół publiczności ? *to być nie może*. Aby się przekonać o przyczynie takowego postępowania, dosyć będzie bliżej rozpatrzeć *dążność, położenie i cel Austrii*.

Państwo to na gwałcie i chytrności oparte, korzystając z osmartwienia rozmaitych narodowości, zasadą jego będąc podbój, musiało więc mieć za *dążność*, zwiększanie się i walczenie przeciwnéj zasady narodowości. Austryja też, póki jéj siły na to wystarczały, była zaborczą : zawsze zaś była i jest zażartą przeciwniczką wszelkiej narodowości, którą zwie duchem rewolucyjnym. Wpływu tych okoliczności sprawił, iż Austryja lubo otwarcie nie uderzyła na Serbija, wszakże od pierwszej chwili tam intrygowała, była jéj przeciwniczką, lecz skrycie, z obawy aby się nie objawiły jakie nieprzewidziane okoliczności, któreby austryackie siły stłumić nie mogły. Austryja to wie, iż jéj *położenie* się pogarsza, że każde wstrząśnienie Europejskie groźnie odbija się u niéj. Od czasu też kongresu Wiedeńskiego, Austryja jedynie jest zajęta wicherzeniem rozwijającego się ducha niepodległości i narodowości ; lecz rewolucyja lipcowa, lecz insurekcyja listopadowa aż nadto jéj dowiodły, iż ten duch coraz bardziej się rozwija. Austryja więc, położona pomiędzy Francją, gdzie zasada narodowości zwyciężyła, a Rossyją, która zwalczyła ową zasadę, Austryja, lubo w 3/4 złożona z ludności sławiańskich, lecz w których narodowość się budzi, zmuszoną jest rzucić się w objęcie Rossyi, chociaż sławiańskiej, bo to państwo oparte na podboju, mniej jest niebezpieczne dla Austrii, jak Francya narodowość zwyciężka. *Celem Austrii nie jest już zdobywać, jéj celem jest istnieć* : dla tego też przedewszystkiem, pragnie ona, na zewnątrz utrzymać *statusquo* — wewnątrz zaś, *ducha tłumić* den Geist dämpfen (1) ; lecz skoro tylko Rossyja pogrozi swym gniewem Austrii, natychmiast ona idzie za popędem cara, raz bo on z jednéj strony walczy ducha rewolucyjnego, z drugiéj zaś, mógłby przeciw niéj wesprzeć owego ducha, który budzi się w Sławianach przez nią ujarzmionych. Postępowanie Austrii

(1) Dosłowne wyrażenie przep'ów wyższych urzędników cywilnych i wojskowych J. C. K. Apostolskiej Mości.

w 1833 r. gdy Rosssyianie wylądowali w Terapii—postępowanie jęj w 1840, podczas traktatu Londyńskiego—wreszcie postępowanie jęj obecnie względem Xięcia Alexandra w Serbii, są niezbitemi dowodami przyszłego jęj działania. Równie jak cała Europa, Austria widzi nieochybny upadek Turcyi, a wtedy, rzetelna, światła polityka nakazuje gabinetowi Wiedeńskiemu, wspierać Rosssyę. Gdyby albowiem Turcyja upadła pod ciosami narodowości w jęj łonie rozwiniętej, wtedyby Austrii tenże sam los groził niezwłocznie: dla tego więc Austria jest nieprzyjaciółką konieczną, zawziętą Serbii, jako narodowości najwięcej grożącej Turcyi, musi przeto najwierniej Rosssyi pomagać. Przy zaborze nawet Turcyi przez Rosssyę, może nawet Austria się spodziewać, iż narodowość serbska będąc stłumioną, zwycięzca tę prowincyę jęj odda, wraz z Bośnią, Hercegowiną i Czernogorą. Takie mogą być marzenia wielkości Austrii, gdy zaś w najgorszym razie, ona widzi wprawdzie, iż olbrzym północy, wzrósłszy do nadzwyczajnej wielkości, ciężęć będzie nad nią całym swym ogromem, że ją nawet sprowadzi do potęgi mocarstwa podrzędnego, lecz jęj nie zniszczy jeszcze, gdy przeciwnie, gdyby Duch narodowości, który dzisiaj rozwija się w Serbii, wziął górę, istnienie samo Austrii byłoby zagrożonem (1) Austria przeto w każdym położeniu, nie tylko musi, lecz jest jęj interesem, iść za polityką Rosssyi, głównie zaś w kwestyi wschodniej, gdzie cele obu państw nie tylko sobie nie przeszkadzają, lecz się wspierają: cel bowiem Rosssyi, posiadać Stambuł, zapewnia cel Austrii istnieć.

Co do kwestyi podrzędnej, kwestyi handlu i żeglugi na Dunaju, Austrija okazuje dosyć przezorności, aby uspokoić tych którzy mniemają iż jęj postępowanie jest nierozważne. Albowiem Austrija pierwsza powzięła myśl prowadzenia kanału do Kustendzy, aby uwolnić się od przeszkód które Rosssyja przez swe posiadanie wyspy Suliny, narzuca handlowi na Dunaju. Lecz tę myśl zarzucono, skoro Rosssyja okazała swą niechęć z tego powodu. Dzisiaj Austrija, aby ująć monopolium posiadania (z powodu zasypywania piaskiem rzeki, rozmaitych przykrości, wzniesionych nieprawnie fortyfikacyi i budowli na Sulinie) ujścia Dunaju przez Rosssyę, stara się odwrócić handel tej rzeki z Niemiec, przez żelazną kolęj, łączącą Wiedeń z Tryjestem: handel zaś Węgiei, przez kolęj żelazną, łączącą Dunaj z Ijume. Główna droga (Ludowica strasse), pomiędzy Agnam i Ijume, łącząc morze z Dunajem przez Kulpę i Samę, rzeki do niego wpadające, są nieochybną wskazówką owęj przyszłej kolęi żelaznej.

Anglija potężne państwo przez dzielność swojej ludności, wzorową i zręczną wytrwałość swojego gabinetu, ma również w tej ważnej kwestyi wschodu, swoją dążność, swoje położenie i swój cel. Narodowość angielska będąc wcieloną w swą arystokracyę, stała się narzędziem podboju na zewnątrz. Dla tego też Anglik, wolny, narodowy u siebie, gnębi i zdobywa po zagranicę: ocenia u siebie uczucie moralne, lecz je nieuznaje u drugich, obraża je i tłumi: zgoła, narodowość angielska stając się narzędziem podboju, niema uczucia dla narodowości obcych. Dla tego też pojmuje w kwestyi wschodniej tylko siłę

Rosssyi, a nierozumie potęgi narodowości serbskiej: taka jest Anglii dążność. Anglija przewidując iż niemoże wstrzymać Rosssyę od zajęcia Stambułu, zdaje się stawiać jęj opór tylko względny. Z jednej strony tyle tylko Anglija grozi Rosssyi, ile ją to zmusić może do odstąpienia sobie większej części Turcyi, skoro jęj rozbiór nastąpi. Z drugiej zaś strony, jeżeli Anglija czuje się z powodu swojego położenia w Azji, może ją kiedyś czekać walka z Rosssyją, to ona dobrze wie, iż to samo położenie sprowadzi jęj bliższy bój z Francyją, a posiadanie śródziemnego morza, gdzie leży cel Anglii, w kwestyi wschodniej, to jest Alexandryja. Bez wątpienia nie porównać niemożna z posiadaniem Stambułu, i dla tego Anglija zostanie wiernie połączoną z Francyją, aż do chwili w której niebędzie można dłużej wstrzymać Rosssyi od zajęcia Stambułu (o czém Anglija jest przekonana): wtedy aby otrzymać Alexandryję, i co będzie jeszcze można ze spadku po sułtanie, oraz aby mieć silnego sprzymierzeńca na śródziemnym morzu, przeciw Francyi, Anglija połączy się z Rosssyją. Tak więc pamiętając na dążność, na położenie i na cel Anglii, z łatwością można przewidzieć, jakie będzie jęj postępowanie w sprawie Serbii. Wreszcie Anglija wie, iż w walce którą mieć może z Rosssyją, jeżeli ta ma Polskę która jęj ciężęć, to i Anglija ma Irlandyję: wszakże tę rzecz gabinet petersburski przypomniał gabinetowi londyńskiemu w 1836 r.

Dążność, położenie i cel Francyi są połączone w usamowolnieniu podbitych, ujarzmionych narodowości. To powołanie Francyi jest wielkie, szlachetne, szczytne: Francyja bowiem ma tak uwolnić ludzkość z pod jarzma podboju, jak dawniej wiara chrześcijańska wyswobodziła ludzkość z jarzma niewoli. Gdy Francyja pojmuje swoje powołanie, wtedy [jest straszną w tém swoim odosobnieniu — tak je pojmował ów dostojny Xiążę, który miał być chorągwią europejskich narodowości: lecz gdy Francyja zapomina o swém godle, pomoc słabym, przymierze narodowościom, gdy zapomina o sobie, staje na stronie, wtedy Francyja bojaźliwa na zewnątrz, tworzy sama sobie na wewnątrz te szamotania, które mitręzą nawet siły fizyczne. Król Francuzów przejęty swoim wysokim powołaniem, prawdziwy naczelnik nowęj wiary politycznej, mając wszędzie, gdzie tylko są ciemiężone przez podbój narodowości, swoich podwładnych, w każdym kto tylko posiada szlachetne serce, mógłby tą potęgą w każdej chwili, zatrzeć ciemiężcą nadużywającym swęj siły. W tej nowęj polityce szlachetnej, ma już Francyja dwa piękne przykłady do naśladowania: samo ukazanie się kolumn francuzkich ocaliło niepodległość sąsiedniego ludu: zejście Ankony wstrzymało pochód Austrijaków: tak więc dwókrrotnie siła materialna cofnąć się musiała przed siłą moralną. Francyja też i dzisiaj pojmuje narodowość serbską, czuje ją więcej niżeli ją zna, i dla tego też: « chociaż najbar- » « nią zajmuje się » jako to powiadają mędrkowie dzienni, a nieposiadający uczucia wielkiego powołania narodu swojego, — Francyja najżywiej wspiera Serbów. To wsparcie niemoże być jak tylko moralne, bo inaczej Francyja, udając się do oręża, aby zbrojnę prowadzić propagandę, sama zamieniłaby swą świętą chorągiew narodowości, na obrzydły sztandar podboju. W szlachetnej postawie pomocy moralnej, gdyby obca dłoń chciała nowe pęta knować Serbom, sama groźba Francyi wystarczyłaby, bo wsparłyby ją Prussy, tyle co ona w tej sprawie bezstronne, a których potęga spoczywa na moralném uczuciu ich narodowego wojska. Lecz aby wpływ Francyi, jęj pomoc moralna, mogły wywierać zbawienne swe skutki, Francyja

(1) W 1835 r. pewien człowiek stanu, odpowiedział w samym Wiedniu, na czynione mu uwagi nad postępowaniem zbyt uległym, Austrii, dla Rosssyi, że: « cóż robić, wprawdzie Rosssyja może nas zniżyć do potęgi 2^o nawet i 3^o rzędu mocarstw, lecz duch rewolucyi, który ona walczy, przewróciłby nas. Statusquo jest wszystkim dla nas, bo chociażby państwo upadło po śmierci Xięcia Kanclerza, może się tém dzisiaj pocieszać, iż powiedzą ludzie wtedy: państwo upadło, gdy mu Xięcia Metternicha nie stało. »

wyobrażać powinni ludzie, Francuzi z rodu i z uczucia, ludzie pojmujący jej wielkie powołanie, umiejący przelać to uczucie w narodowości przy których się znajdują i którychby słowo wzbudzało to niezłomne przekonanie, iż Francya nigdy nie odstąpi ani zaprze się swojej zasady.

Gdyby Francya była wystawioną jedynie na zbrojne działania swój nieprzyjaciółki, możnaby być pewnym iż Rossyja nie odniosłaby żadnej korzyści z swoich pogroźek. Bo w istocie nie łatwo mogłaby je wykonać: kładąc na stronę iż Rossyja nie mogłaby użyć siły przeciwko Serbom, bo przez to by gwałciła traktaty, lecz dla samej odległości potrzebowałaby dużo czasu, a w polityce czas jest bardzo wiele. Niespodziany zaś napad na Stambuł, równie byłby niespodobnym, bo floty francuzkie i angielskie są dzisiaj bardziej przygotowane, niżeli flota rossyjska. Lecz nie orężem przestraszy, lecz złotem umjie Rossyja dywan, który skłoni się do życzeń cara, i stosownie do tychże, sprawę serbską rozwiąże.

Serbija więc niemoże liczyć na nikogo: mała to kraina, nieznaną dotąd prawie, trzyma wszakże Europę w zawieszaniu: w tej chwili Serbowie mają w swój dłoń, nietylko swoje lecz może i innych losy. Niepowinni się ludzi: Rossyja im grozi: Austryja się z nią łączy: Turcyja ustąpi Rossyi: Anglija pójdzie za Austryją: a Francya, po oświadczeniach i pomocy moralnej, musi opuścić Serbów, bo niedozwalając onym wdawania się zbrojnego, sama niemoże udawać się do oręża. Wszakże czy położenie Serbów jest rozpaczającym? *nie* — jak każdego ludu który chce walczyć: Serbowie zaś światu dowiedli, że *moga, chcą i umieją*, walczyć przez długie lata. Aby zaś niezapałić w Europie pożaru, którego skutków niemożna przewidzieć, aby nieprzestraszyć innych mocarstw, ani Rossyja, ani Austryja, nieposzła swych wojsk do Serbii, bo jeśli pierwsza wie że jeszcze Polski niezdusiła, to i drugiej wiadomo iż jej kolonije są z Serbów złożone. Wtedy Sułtan jedynie zostawałby do walczenia Serbów, gdyby ulegając pogroźkom Rossyi, chciał wystąpić przeciw Xięciu Alexandrowi. Lecz w tym wypadku można śmiało twierdzić, iż obawa takiej wojny byłaby bezzasadną: naprzód, bo Francya i Anglija chcą przeszkodzić wybuchowi wojny, pewno se swojej strony musiałaby sułtana naprowadzić na drogę rozsądku i umiarkowania: — powtóre, bo gdyby i wojna z sułtanem miała nastąpić, to pewno Serbowie mają to przekonanie, iż ona na ich korzyść obrócićby się tylko mogła: Serbowie więc nie przemocy i gwałtu lękać się mają, lecz intrygi, i przeciw niej obrócić powinni wszelkie swoje usiłowania. Złoto Rossyi, rodziny Obrenowiciów, może i Austryi, to jest broń której używają przeciw Serbii jej nieprzyjaciele. Osoby które dzisiaj są na czele spraw serbskich, wiedzą dobrze z doświadczenia, iż Rossyja nawet bez złota, umie wzniecać zaburzenia i z nich korzystać. Skoro intrygi i złoto cudzoziemców i rodziny straconej, korzystając z namiętności, połączeń i stosunków osobistych, z chciwości, z nienawiści, z żądy i zemsty, z samolubnej dumy — wzniecą zaburzenia w kraju, zapalą ogień wojny domowej, wtedy to obcy, na zewnątrz zakryci prawością, a na wewnątrz silni słabością narodową — wtargną do Serbii i ugną ją pod jarzmem, jakie dla nich w przyszłości, najwięcej przynieść może korzyści. Aby ująć temu nieochybnemu i sromotnemu nieszczęściu, Serbowie, jedna wam tylko droga pozostaje: *wytrwać w zgodzie i w oporze*.

L. B.

Korespondencje.

Piszą z Algieru pod datą 1 b. m.

Straciliśmy znowu trzech współbraci naszych, — *Iwanczewskiego*, porucznika z legii cudzoziemskiej; Jana Greffeta, który zabity został z Ducera do Algieru, między *Maison Blanche* a *Delli-Ibrahim*; trzeci, Jasielski Felix, b. g. ometra w kadastrze; ten ostatni sam życie sobie odebrał, powodem tej rozpazy była *teschnota*. Znalaziono przy zmarłym następujący list do siostry: — Pojmieszli droga siostrze, owo ciężkie w oddaleniu od swoich samotne konanie, którego żadna przyjazna nie osłodziła! Ja rodzinę moją nad wszystko ukochałem, ja dla niej zawsze byłem wylany, i na wszelką posługę gotowy; dla mnie więc obojętność i niepamięć tej rodziny jest nieznośnem; dla mnie konanie jest okropnem. Srogię przeznaczenie wygnania, o którym swoi nawet zapomnieli.

(Wyjętek z listu kapitana Zarembeckiego).

Porucznik Iwanczewski, umarł w lazarecie w Algierze na dyssenterya. Był on z nami w kwietniu jeszcze na ekspedycyi, i chociaż słaby nie chciał opuścić korpusu, nie ledwie go przymuszono, aby powrócił do Mortaganem i wszedł do szpitalu. Ewakuowany do Algieru, w kilka dni umarł w szpitalu głównym. Śmierć Iwanczewskiego smutkiem nas wszystkich okryła, a szczególnież mnie, gdyż bardzo do niego przywiązany byłem. Był to bardzo godny oficer, długo służyliśmy razem. Z dwudziestu Polaków, którzy w r. 1832 z nim do legii Afrykańskiej weszli, dwóch tylko dzisiaj w niej zostaje.

Ludwik Iwanczewski urodzony w Król. Poskciu 1805 r. — wszedł do służby w r. 1826, do pułku 3^o strzelców pieszych. Na początku kampanii 1831 postąpił na porucznika, i w tym stopniu całą odbył wojnę tak w Polsce, jak i w Litwie, z kąd powrócił z Jenerałem Dembińskim.

W r. 1832, wszedł do legii zagrauzicznej, i w tym korpusie ciągle służył: odbył kampanije—

W r. 1832, 1833, 34, 35 w Afryce,

W r. 1835, 36, 37 w Hiszpanii.

W r. 1838, 1839, 40, 41, 42, 43 w Afryce.

Ranny w Hiszpanii i w Afryce, Ozdobiony krzyżem S^o Ferdyuanda, umarł w skutek choroby z trudów wojny wynikłej dnia 15 maja 1843.

Dobry kolega, zaszczytny oficer, żalowany od wszystkich, którzy go znali.

Kilka razy był cytowany w rozkazie dziennym za odznaczenie się, mimo tego po jedynastu latach ciężkiej wojny w Afryce i Hiszpanii, umarł nie dekorowany krzyżem francuzkim.

Poitiers dnia 12 Czerwca 1843.

Szanowny Redaktorze!

Było to jeszcze parę dni temu pewnikiem, że Komitet nad którym tak dużo przez pięć lat pracowano, już się nie zjawi: — że wszystkie nadzieje zeń mające wynikać stracone. Wielu ziomków znajdując się wśród usiłowań, gorliwie w tej mierze podjętych, lecz nie zrealizowanych skutkiem, krzając się zaczęto tworzeniem nowych projektów: — Zakłady Chateauroux i Poitiers są tego dowodem. Aż oto z nienacka, i gdy nikt prawie się nie spodziewał, komitet jak fenix z popiołów powstał, i znowu podróz w Brukselskie krainy odbywa.

Niewiadomo do jakiego stopnia ta wieść ulotna, pojawu nieoczekiwanego, i niepodobnego z uatury swych niepowodzeń, może zasługiwac na wiarę; wiadomo tylko podług tryumfalnych rozmów, że Pan Lelewel kamieniem węgelnym w tej budowie być zezwolił, że Pan Odynecki już podróz odbywa, i że prace niby w imieniu Emigracyi i narodu mają być rozpoczęte.

Położenie naturalne każdego Emigranta jest takie, że wszystkie wypadki pomyslnie lub nie, dobry lub zły kierunek ojczyźstiej sprawie nadające, są jego własnością; smutkiem lub pociechą. Przeto prawo sądenia o nich również się jemu należy. I kiedy idzie o wybór środków ku wywalczeniu Ojczyzny, o ich praktyczność, wien jest w takim przedmiocie dać swoje zdanie, w nadziei, że i wszyscy inni niszczając się z tego obowiązku, i przynosząc swoje widzenia, mogą rzecz błędną sprostować, i tak przyspieszyć moment powrotu naszego do zagród ojczyźstych.

Pełniąc przeto mój obowiązek, zamierzam parę słów o komitecie powiedzieć. Przypuścić że stoi. Lecz czy się ostoi i rozpocznie swoje czynności ustawą Zjednoczenia przepisane, są zaiste dość twarde; bo wiadomo ze zbiegu jakich okoliczności wypływa, jakim prawem holdować musi i jaka może być jego realna pozycya.

Przebiegając okoliczności komitet dotyczące, od początku do końca, spostrzeżę się: 1^o myśl pierwotna Zjednoczenia, myśl piękna, praktyczna, bo miała na celu zlanie wszystkich cząstek Emigracyjnej famii w jedno poważne i nierozdzielne ciało. 2^o Wzwał ten braterski, miał ścieśniać harmonia uczuć już z położenia naszego wynikających, kolumnę Emigrantów bez względu na opinie polityczne; bo wojsko mające pod bokiem nieprzyjaciela ogólnego, nie powinno się dzielić na partye. 3^o Miano pracować razem nad środkami najpraktyczniejszemi wywołania rewolucyi, nad sposobami prowadzającymi do ogólnej jednoci tak

w Emigracji jako i w Kraju. Bo środki praktyczne pociągają cały naród do boju, nie zniechęcają nikogo, a zgoła powszechna nadaje jemu sprężystość heroiczną przetrwanie. Wolność i niepodległość Polski w granicach przedrozbiorowych, była dewizą tej myśli: spieszo więc łącz się, bo nadzieja w niej złożona, obudzała patryotyczne uczucia, wrożyła pożądane skutki. Jakoż po krótkim czasie znaczna liczba ziomków zbiegła się pod chorągiew, mogącą wówczas otoczyć się urokiem zasług znamienitych i stać się rządem emigracyjnym. Nadzieje te płynęły z usposobień chrześcijańskiego braterstwa, bo nie zamykały w sobie pretensyi do stanowienia praw wśród Emigracji, decydujących o przedmiotach narodu: — bo nakazywały wierzyć, że nie nie będzie zdziałanego, co by mogło drasnąć miłość własną jego i wien rzucić ziarno niezgody. Tymczasem prawa o których mowa, za wejściem do Zjednoczenia na boku oddawna stojących ambicyi, a mianowicie za wejściem pewnych odłamków towarzystwa demokratycznego, które Centralizacyi obalili, i rządu po niej zabrać nie mogły, postanowione zostały, i noszą do dzisiaj tytuł instytucyi Emigracyjno-narodowej. Nastąpiły później swar i paszkwilarstwo; a kancelarya Zjednoczenia, czyli kommissya w imieniu Narodu i Emigracji proklamując, wyszła nie raz za obreb swych atrybucyi, zapomiała, że była jak i jest, tylko biorem, do zebrania na komitet wotów, przeznaczonem.

Szaują przeciwne opinie, i dla tego zimno je rozważam, — i kiedy mówię o niepraktyczności środków proponowanych ku wywołaniu ogólnego w Polsce powstania, to jedynie dla tego, że one, jak powiedziałem, są moja własnością. Podług mnie, Zjednoczenie schodząc z drogi pierwotnej, która na wstępie przyjęło, odbiegło swojej nadziei; bo jak czyn okazał, nie połączyło w jedno ogniwo wszystkich emigracyjnych indywidualności, i w miejscu braterskiej zgody, utworzyło nieustanny swar, a w miejscu władzy, która najgodniej i najkorzystniej mogłaby ją reprezentować, anarchizm i jego konsekwencye.

Utworzyło tylko kilkadziesiąt artykułów prawa, i takowym tytuł instytucyi Emigracyjno-narodowej nadało. Nie zważyło, że stanowienie praw, przez czystkę, dla całej Emigracji i Narodu, który woli swęj w tej mierze nie mógł objawić, może wzbudzić drażliwość jego, które szanować należy, zaszczyt w nim ducha niezgody. prowadzącego do wojny domowej; nie zważyło, że aby reformy wprowadzać, potrzeba z góry pozbyć się nieprzyjaciela, który polskie niwy zalega. I dziś po dwuletnim głosowaniu, którego nikt nie sprawdzał, i pod wpływem wyższej skreslonych okoliczności, komitet się zjawia. Zobaczmy czy komitet, jeśli już istnieje, może wystąpić w charakterze ogólnym, stosując się do instytucyi, której uległym być musi.

Chateauroux, Poitiers, Versailles, Havre etc., jawnie wystąpiły, wypowiadając posłuszeństwo. Liczba która innym partjom hołduje, równie do podpory komitetu nie należy. Umarli od dwóch lat żadnej reprezentacyi ziemskiej nie żądają. Wszystkie wszakże te głosy nie zostały wykasowane, jeśli się znajdują za projektem, bo nawet i listy Zjednoczenia nie są wymazanymi, i czyż wśród takich niepowodzeń, można przypuścić, że Pan Lelewel przyjmie obowiązek, do pełnienia którego większość większości Zjednoczenia jego powołała? Czy hołdując instytucyi Emigracyjno-narodowej, może reprezentować Emigrację i Naród, wtenczas, kiedy nie tylko Naród, ale i Emigracja mandatu nie dala. Bo kilkaset głosów, nie mogą obowiązywać górą siedmiu tysięcy Emigrantów, a tém bardziej Naród, który żadnej wiedzy nie ma o prawach decydujących w jego przedmiotach. Inne trudności sam Pan Lelewel oceni, a wysokość nauki i rozumu, stanie się dla niego radą, jak ma postąpić.

Nie sądzę przeto aby sobie życzył, stanąć na czele drugiej centralizacyi, i chciał stać się rozmyślnie drugą przeszkodą, ku zlanii się Emigracji w jedno ogniwo, ku podaniu sobie braterskiej ręki i pracowaniu za pomocą praktycznych środków, w spośród nas widzialnych, nad wywołaniem narodowego powstania. Te dary nieba ja widzę przy chorągwi umiarkowania, i zgody i szerzej naszej przychylności do woli narodu, przy chorągwi powierzonej rodzinie znamienitych zasług i Europejskiej wziętości.

Nie przewidując jak w tym razie Pan Lelewel postąpi. Bo nie wiem czy obecne rady wpływają na jego wysoki rozsadek. Mniemam wszakże, jeżeli czynności jako członek komitetu rozpocznie, znajdzie tam wielkie trudności, a większą odpowiedzialność przed historią i narodem.

Przyjm szanowny redaktorze, wyrazy prawdziwego szacunku i życzliwości.

T. Bukiełl.

DO REDAKCYI TRZECIEGO MAJA.

20 Czerwca 1843 r.

Szanowny wydawco!

W imieniu Komitetu Ogółu Emigracyjnego Polskiego w Londynie, i z jego polecenia, upraszam cię o publikacyę w twém piśmie przyłączonych tu dwóch adresów, które z okoliczności sprawy polskiej dotyczących, przez Komitet były wystosowane. Łączę wyraz szacunku i braterskiej życzliwości.

Markowski, sekretarz komitetu.

DO XIĘŻNEJ INVERNESS.

Pani!

Polacy na wygnaniu w tym Kraju będący, nieukojoną dotknięci boleścią przez śmierć szlachetnego i dostojnego ich przyjaciela, Waszję Xiążęcej wysokości u kochanego małżonka, s. p. Jego Królewiczowskiej Mości Xiążęcia Fr. Aug. Sussex, poczytują to za obowiązek dla siebie, z głębokim uszanowaniem złożyć rzetelne wyznanie ich żalu Waszję X. M. z powodu wypadku, który zasmuocając wszystkich, dla ciebie Pani najdotkliwszym jest ciosem.

Rzadkie cnoty, wielkość rodu, wysokie zalety rozumu i serca Jego Król-Mości, jako też liczne i nieocenione zasługi, oddane przezeń Jego Królowi i ludzkości, sprawiedliwie obudziły dla niego miłość w narodzie angielskim, i zjednały mu szacunek i uwielbienie wszystkich oświeconych narodów.

Wielka Brytania straciła w J. K. Mości prawdziwego i wiernego patriotę sprawiedliwego i ludzkość gorliwego obrońcę; sztuki, nauki i dobroczynne zakłady, szlachetnego ich patrona i dobroczyncę; a Polska opuszczona, chociaż żalowana przez wszystkie uarody: znajdując w ich panujących obojętnych widzów swych nieszczęśliwych, lub sprzyśniętych nieprzyjaciół niepodległości jej ducha, Polska, w której obronie żaden rząd Europejski nie śmie podnieść głosu z obawy obrażenia jej tyranów: znalazła w z marłym s. p. Xięciu, najdzielniejszego i poświęconego opiekuna.

Wdzieczni Polacy za szlachetny udział Jego Kr. Mości w losach ich Ojczyzny, nie przestają oplakiwać Jego straty: nie przestają błogosławić jego pamięci!... Takimi przejęci uczuciami, ośmielają się oni w tych dniach żałoby, złożyć Waszję X. M. adres w słowach pociechy, zanosząc razem gorące prośby do Opatrzności, aby raczyła Was zachować i wspierać w tej najboleśniejszej żywota próbie.

Do tego słabego hołdu szacunku, jaki dla s. p. Jego Kr. Mości składamy, pozwól nam także przyłączyć zapewnienie wdzięczności, jaką pałamy dla ciebie Pani, któraś nie w jednym przypadku dla naszego dobra, podzielała uczucia i starania Jego Kr. Mości zmarłego Xięcia.

Mamy honor być Pani, z najgłębszym szacunkiem etc., służyć.

24 Maja 1843 r. 38 Great Pulteney Street, golden Square, London.
Członkowie komitetu polskiego w Londynie: L. Jabłoński, prezydent — Hr. Grabowski, — T. Prusinowski — T. Olizaroski — Markowski, sekretarz.

DO LORDA DUDLEY COUTTS STUART, VICE PREZESA TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ POLSKI etc. etc. etc.

Milordzie,

Ohydny występek dopełniony przez jednego, który się mieni być polakiem; dopełniony w czasie, kiedy staranie W. Lordowskiej Mości o nasze dobro są daleko przykrejsze jak zwykle; i w miejscu, gdzie te starania tak długie i niezmordowanie dokonywane były: napelniał serca nasze uczuciami najwyższego żalu i grozy.

Nieprzyjaciele nasi nie zaniebują korzystać z tej okoliczności, by oskarżyć nas o niewdzięczność, i zdolają otrzymać zapewne wiarę u tych, którzy są nieswiadomi szczegółów dotyczących tego bezczelnego czynu; którzy nie wiedzą, że złoczyńca, który śmiał napaść na Waszą Lord. Mość, lubo teraz oświadcza się być Polakiem, w innym wypadku wyznał, że jest moskalem; którzy nie wiedzą, że za wyroczenia przeciw prawom tutejszego kraju, w którym czasowy znalazł przytułek, wskazany na deportacyę został; i dla tego, sprawiedliwie uznany był za niegodnego do wsparcia z funduszów, jakie ze szczególnem staraniem W. L. Mości, zbierane dla tych Polaków, którzy z Ojczyzną stracili wszystko, lecz mogą sobie polebiać, iż honor ich dotąd nie był skalany.

Spodziewamy się, iż okoliczności powyższej przytoczone, zasłaniaj nas przed hańbą, jaką z powodu tego smutnego wypadku, zniesławichy nas chciano: w świecie one powinny zbrodnie samego złoczyńcy, którego Towarzystwo Literackie Przyjaciół Polski nie przyjęło na listę polaków przezeń wspieranych, lecz dobroliwie zawiadomiło go, iż przyjdzie mu w pomoc, skoro on okaze szczerą chęć do pracy, lub się oddali z Anglii do jakiego dalekiego kraju.

Spodziewamy się zatem i niewątpimy, iż gorliwość W. L. Mości dla sprawy Narodu Polskiego, której ani czas, ani żadna przeciwność nie ostudziły, nie zmniejszy dla tego nieszczęśliwego zdarzenia. Jeśli podobna myśl nas zatrawia, pocieszeni razem jesteśmy tym dowodem, iż jedyne wzruszenie, które na W. L. Mości ten wypadek sprawił, była szlachetna niespokojność, aby ten czyn nie pociągnął za sobą szkodliwych skutków, dla przedsięwzięć rozpoczętych w celu naszego dobra, które wyłącznym W. L. Mości serca stało się przedmiotem.

Wdzieczni jesteśmy łaskawej Opatrzności, za zachowanie życia Waszję Lordowskiej Mości, spodziewamy się, a nawet wierzymy, iż dostatecznie znasz i oceniasz nasze dla ciebie uczucia, i możesz być tego przekonania, iż na jednego Polaka, (jeźliby znalazł się jeden), któryby się poważał podnieść swą rękę przeciwko W. Lordowskiej Mości, tysiące są gotowych między nami, z narażeniem własnego życia stanąć w Twojej obronie.

Mamy honor być Waszję Lordowskiej Mości najobowiązanymi etc. etc. służyć.

Członkowie Komitetu Polskiego w Londynie.

L. Jabłoński, prezes — Hr. Grabowski, — T. Prusinowski. — T. Olizaroski — Markowski, sekretarz.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.

Pułkownik Henryk Krajewski uwiadamia podoficerów i żołnierzy, którzy po odłączeniu się Pułku Ułanów Polskich od legii zagranicznej, w szwadronach tegoż pułku pozostali, iż mają się zgłosić po odebranie należącego się im zaległego żołdu, do Intendenta Jeneralnego w Madrycie, który stosownie do decyzyi rządu Hiszpańskiego, zaległość tę wypłaca.

Interesowani powinni pisać i adresować prośby swoje o wypłatę, w następujący sposób: *Al. E. S. Don Jose de la Tuente Intendente General Militar, en Madrid.*

Z tym numerem kończy się drugi kwartał pisma naszego, Dyrekcyja uwiadamiając o tém szanownych czytelników, życzy, aby podnawiali swe abonamenta, jeśli nie chcą doznać zwłoki w dalszém odbieraniu pisma.